

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

**MROCZNE TAJEMNICE
I SKRADZONE SKARBY**



SHERLOCK HOLMES

Wydawnictwo Tandem
www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Shadows,
Secrets and Stolen Treasure (Series 1):
The Blue Carbuncle

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2019]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandem

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8233-042-7
EAN: 9788382330427
ISBN e-book: 978-83-8233-043-4

Druk: Edica

BŁĘKITNY KARBUNKUŁ

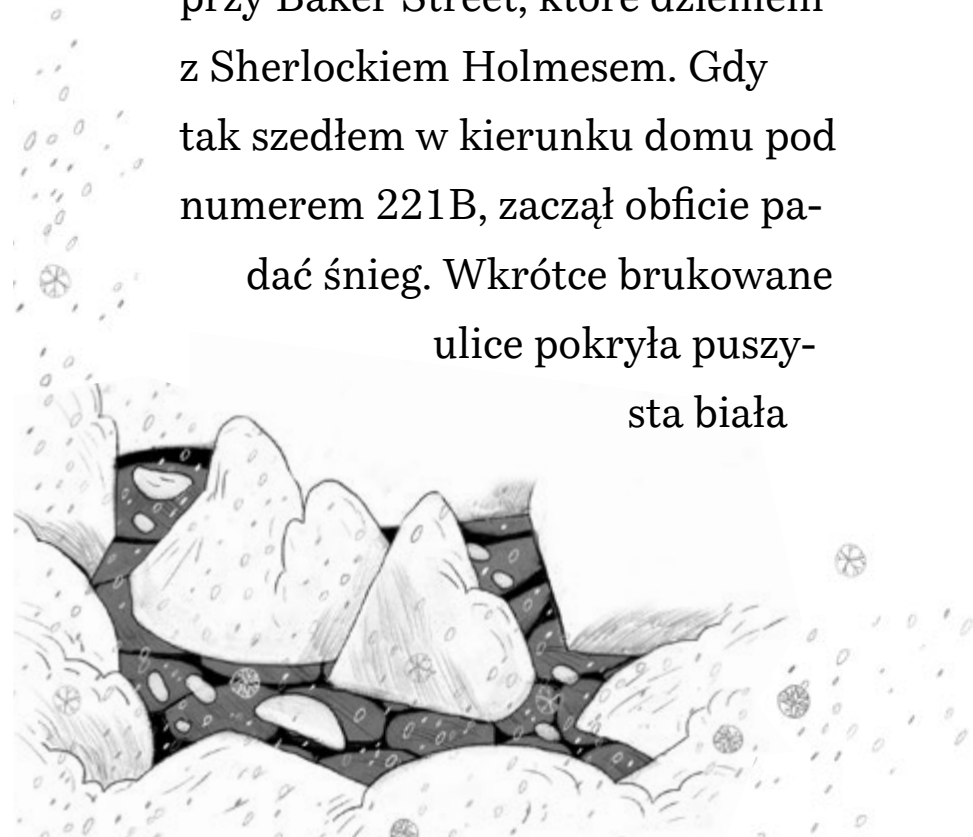


SIR ARTHUR CONAN DOYLE





To było tuż po Bożym Narodzeniu. Spędziłem święta z rodziną i wracałem już do mieszkania przy Baker Street, które dzieliłem z Sherlockiem Holmesem. Gdy tak szedłem w kierunku domu pod numerem 221B, zaczął obficie padać śnieg. Wkrótce brukowane ulice pokryła puszysta biała



warstwa, tłumiąca stukot końskich kopyt, a dorożki zwalniały tempa, gdy woźnice ściągali lejce, by nie ryzykować poślizgu. Zapanowała wyjątkowa cisza, gdyż tego dnia nie pracowali też widywani na co dzień taczkowi sprzedawcy i gazeciarze. Przed świętami wszyscy

Taczkowy

Handlarz uliczny sprzedający towar wprost z drewnianej taczki. Od taczkowych można się sporo dowiedzieć, gdyż świetnie znają Londyn i mają na co dzień kontakt z wieloma ludźmi. Zwykle są bardzo obrotni, a swoje towary zachwalają melodyjnym pokrzykiwaniem.

uliczni handlarze uwijali się jak w ukropie, a teraz wielu z nich postanowiło odpocząć.

Mimo że byliśmy współlokatorami dopiero od kilku miesięcy, zdążyłem już wziąć udział w paru sprawach prowadzonych przez Holmesa. Bardzo lubiłem mu asystować i gdy tak szedłem zaśnieżonymi ulicami Londynu, zastanawiałem się, czy mój przyjaciel pracuje aktualnie nad jakąś nową tajemnicą, czy też może spędził święta w ciszy i spokoju. Bez wątplenia spędził je w samotności, ale brak towarzystwa

nie był dla niego przykrością. Poza tym byłem pewien, że nasza gospodyni pani Hudson dbała

o niego tak jak zawsze.

Gdy przekręciłem klucz w zamku i otworzyłem drzwi, do holu weszła

pani Hudson.

– Wesołych świąt, doktorze Watson! – wykrzyknęła serdecznie, promieniejąc radością. Przez chwilę nawet myślałem, że pocałuje mnie

w policzek. Nie miałbym nic przeciwko temu, ale uśmiechnąłem się na myśl, jak na taką wylewność zareagowałby Holmes.

– Jestem pewna, że pan Holmes bardzo się ucieszy na pana widok. Trochę towarzystwa dobrze mu zrobi.

Zdjąłem kapelusz i płaszcz, strząsnąłem z nich śnieg za progiem, po czym zawiesiłem je na stojaku w holu.

– Zimny mamy dzień, pani Hudson. Mam nadzieję, że nie musi pani nigdzie wychodzić.

Gospodyni uśmiechnęła się i pokręciła głową.

– Przyniosę wam zaraz gorącej kawy.

Perspektywa jakiejś nowej zagadki do rozwiązania sprawiła, że przeskakiwałem po dwa stopnie na raz. Otworzyłem drzwi naszego salonu i ujrza-

łem Holmesa paradującego w koszuli nocnej i fioletowym szlafroku. Blask ognia strzelającego w kominku podkreślał ostry profil jego twarzy okolonej ciemnymi włosami w wyjątkowym nieładzie. W rękę



trzymał jedną ze swoich fajek z długim cybuchem.

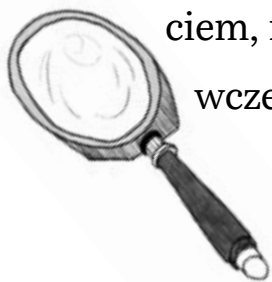
Na podłodze wokół niego leżało kilka rozrzuconych gazet, a Holmes wpatrywał się uważnie w stary, sfatygowany kapelusz wiszący na



oparciu krzesła. Najwyraźniej badał ten przedmiot dokładnie już od jakiegoś czasu, gdyż na krześle leżała też lupa. Mogło to znaczyć tylko jedno.

– Czy popełniono jakąś zbrodnię? – zapytałem z przejęciem. – Czyżby ten zwyczajnie wyglądający kapelusz skrywał jakąś mroczną tajemnicę?

Cień uśmiechu przemknął po twarzy Holmesa. Nie wydawał się bynajmniej zaskoczony moim przybyciem, mimo że wróciłem parę dni wcześniej, niż się umawialiśmy.



– Nie, Watsonie. Ale tajemnica istotnie jest dość interesująca. Wejdź, proszę. Cieszę się, że mogę się tym podzielić z przyjacielem.

– Nie daj się prosić, Holmesie, i opowiedz mi o tym kapeluszu – zagałem, siadając naprzeciwko niego i ogrzewając sobie dłonie przy ogniu. – Podejrzewam, że tylko z pozoru wydaje się zwyczajny, ale zawiera kluczową wskazówkę, która pomoże ci rozwikłać zagadkę i schwytać zbrodniarza.

– Ach, nie, nie ma tutaj żadnej zbrodni.